

polsko-armeńskie cechowała zawsze szczególna niechęć sympatii po obydwu stronach. A że kontakty te mają długą historię, wpisana zarówno w „złote” okresy dziejów obydwu państw, jak i w czas narodowych klęsk, przekonać się można łatwo zapoznając się z książką, która sama w sobie stanowi materialny ślad kolejnego spotkania zbliżającego do siebie obydwie nacje.

*Maciej B. Stępień*

Wojciech M a t e r s k i, *Gruzja*, Wydawnictwo „Trio”, Warszawa 2000, ss. 355, ilustracje.

Tendencją charakterystyczną współczesnych badań polonijnych jest „odkrywanie” śladów polskich w najbardziej niespodziewanych zakątkach świata, nawet jeśli chodzi o popularny ostatnio Wschód. Dla przykładu chociażby regularnie organizowane w Instytucie Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego sympozja naukowe, każdorazowo uwiecznione wydaniem osobnych książek, przypominają nieznane na ogół „Polonie” w Estonii, Mołdawii, Łotwie, Armenii.

W tym kontekście można popatrzeć na nową pozycję z serii wydawniczej *Historia Państw Świata w XX wieku*, przedstawiającą najnowszą historię Gruzji, gdzie osobny rozdział poświęcony jest „sprawom polskim”. Lektura książki jest bardzo interesującym wprowadzeniem czytelnika w dzieje i kulturę tak mało znanego w Polsce kraju. Niezwykle pożyteczne zatem jest to, iż Autor mimo sugestii tytułu serii wydawniczej, wykracza poza ramy chronologiczne XX wieku i robi popularną wycieczkę do początków gruzińskiej historii, przedstawiając jej ciągłość na przestrzeni wieków. Znamienne jest, że już od XV w. Gruzja, jako naród chrześcijański (Autor używa określenia „katolicki” – s. 15) znajdujący się w ciągłym zagrożeniu od sąsiednich krajów islamu, poszukiwała sojuszu z Europą Środkowowschodnią. Odtąd więc w kręgu zainteresowań władców gruzińskich znalazły się Korona Polska – mylnie nazwana Rzeczpospolitą – i Wielkie Księstwo Litewskie (s. 18). Dalsze dzieje bytu niezawisłego, a potem prowincji kolonialnej w imperium carów kończą wprowadzenie zapoznawcze z historią i kulturą tego zakaukaskiego kraju.

Właśnie najnowsza historia Gruzji rozpoczyna się po 1917 r., gdy upadek caratu oznajmił możliwość odrodzenia narodowego. Autor dość dokładnie analizuje tzw. pierwszą niepodległość, utwierdzenie się władzy bolszewickiej i powstanie sztucznego tworu politycznego Zakaukaskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Rad istniejącej w latach 1921-1936. Kolejnym wyodrębnionym etapem rozwoju historycznego było istnienie Gruzjińskiej Republiki Rad (1936-1990). Spore zainteresowanie czytelnika wywoła historia pisana na gorąco o tzw. drugiej niepodległości Gruzji, która jednak, podobnie jak i poprzednie dzieje, jest bardzo dramatyczna i daleka od euforycznych uniesień. W. Materski bezstronnie analizuje i przedstawia, ile proble-

mów musi pokonać młode państwo na drodze do rzeczywistej niepodległości. „Proces budowy państwa i demokracji był komplikowany przez wtrącanie się Rosji, zainteresowanej odbudową swych pozycji imperialnych, podsycającej rozrywające Gruzję separatyzmy – północnoosetyjski i abchaski. Na tym tle reformatorskie, umiarkowane siły wciąż musiały ustępować przed ekstremistami, podbijającymi narodowe bębni nastrojów” (s. 307).

*Polak – Gruzin dwa bratanki* – tak brzmi ostatni rozdział książki, traktujący o różnorodnych kontaktach polsko-gruzińskich w ciągu dziejów. Autor przypomina, że historia obu narodów, tak na pozór różnych od siebie, ma wiele wspólnego. Straciły one w porównywalnym okresie niepodległość i zostały przyłączone do Rosji (w sytuacji Polaków chodzi tylko o jedną dzielnicę – W. O.), za swój opór wobec carskiego despotyzmu podlegały podobnym prześladowaniom. Dalej zaznacza się, że „obie nacje szczególnie w latach niewoli ciążyły ku sobie. Przejawiały wzajemną sympatię, choć ani Polacy w Gruzji, ani Gruzini w Polsce nigdy nie stanowili licznej grupy. Zaznaczyli jednak tę swoją obecność. Zapisali własną kartę w dziejach obu państw, kartę, którą warto chociażby pobieżnie przybliżyć” (s. 282).

Pierwszymi Polakami, według poszczególnych wzmianek, na terenie Gruzji byli księża, którzy od XVII w. docierali jako duszpasterze do narodów Zakaukazia. Z przełomu XVIII i XIX w. rozpoczyna się liczniejszy napływ Polaków do tego kraju, związany z zsyłkami na Kaukaz uczestników polskiego ruchu niepodległościowego przeciwko carskiej Rosji. Jak wszędzie na Wschodzie, najlepiej o polskiej obecności świadczy „polski kościół”. W znacznej mierze sumptem Polonii gruzińskiej stolicy powstał w Tbilisi kościół św. Apostołów Piotra i Pawła. Od 1907 r. liczy swą historię pierwsza świecka organizacja polonijna „Dom Polski”. Polonię gruzińską stanowili przeważnie mężczyźni, wojskowi czasowo lub na zawsze przebywający w Gruzji. W wielu wypadkach dochodziło do małżeństw z Gruzinkami, przy czym potomstwo z takich związków uważane było za Polaków. Polacy w czasie walk o niezawisłość Gruzji stanęli po stronie narodu gruzińskiego, wspierając go zarówno czynem zbrojnym, jak i działalnością polityczną. Pod Aktem Niepodległości uchwalonym przez Radę Narodową Gruzji 26 maja 1918 r. były trzy nazwiska Polaków.

29 stycznia 1921 r. Rzeczpospolita oficjalnie uznała suwerenność Gruzji. Podpisując traktat pokojowy w Rydze, strona polska nie zgodziła się uznać sowieckiej aneksji Zakaukazia. Czasy sowieckie oznajmiły destrukcję życia instytucjonalnego Polonii gruzińskiej. Jedynym miejscem, gdzie Polacy mogli liczyć na kultywowanie swych tradycji, była parafia katolicka, *notabene* nieprzerwanie istniejąca przez cały okres komunistyczny. Do wzrostu liczebności Polaków w Gruzji doprowadziły represje z lat trzydziestych, kiedy na skutek likwidacji polskich okręgów na Ukrainie i Białorusi Polonię gruzińską zasilili rzesze zesłańców z terenów zachodnich. W czasie wojny możliwość powrotu do kraju stanowiło zaciągnięcie się do polskich formacji wojskowych tworzonych przez Związek Patriotów Polskich. Spowodowało to zmniejszenie liczby obywateli polskich na ziemiach Gruzji z 4,2 tys. w 1944 r. do 1 tys. w 1945 r. Z innych źródeł dowiadujemy się, że w latach 1946-1948 do Polski repatriowano jeszcze 3 tys. osób.

Kwestia liczebności Polaków w czasach powojennych jest dość skomplikowana. Na podstawie oficjalnego spisu ludności z 1970 r. do polskiego pochodzenia przyzna-

wało się 2,6 tys. obywateli Gruzji. Charakterystyczna jest tendencja do spadku tej liczebności. W 1989 r. polską narodowość zadeklarowało 2014 osób. Sam Autor obywateli gruzińskich polskiego pochodzenia oblicza na ok. 5 tys. (s. 291).

Procesy demograficzne powojennych lat doprowadziły do pozostawienia Gruzji przez większość najbardziej aktywnych Polaków. Wobec tego życie polskie w republice nie wykazywało większej dynamiki, zanikał język polski. Również parafia katolicka stopniowo zatracala charakter polski, przekształcając się w „wieżę Babel”, która łączyła przedstawicieli różnych narodowości: Asyryjczyków, Ormian, Gruzinów, Osetyńców, Niemców, Polaków oraz Rosjan.

Od 1992 r. działa w Tbilisi klub skupiający Gruzinów polskiego pochodzenia. Bardziej prężną placówką kulturalno-oświatową jest Stowarzyszenie Polaków w Gruzji „Polonia”, założone w 1995 r. i kierowane przez profesora Uniwersytetu Tbiliskiego panią Marię Filinę.

Obecność Gruzinów w Polsce sięga XV w., kiedy wysłannicy władców zakaukaskich przybywali tutaj w poszukiwaniu pomocy przeciwko tureckiemu zagrożeniu. Jednak dopiero w XIX w. można mówić o większym zainteresowaniu Gruzinów Polską. Chodzi przede wszystkim o oficerów armii rosyjskiej przebywających na ziemiach Królestwa Polskiego. Wielu z nich sympatyzowało z Polakami i sprzyjało zniewolonemu narodowi. Tak w końcu XIX w. generał-gubernatorem warszawskim był Gruzin – gen. Aleksander Imeretyński. Za jego wstawiennictwem u cara uzyskano pozwolenie na odsłonięcie pomnika A. Mickiewicza w Warszawie (1898). Ziemi polskie budziły zainteresowanie również kupców i przemysłowców gruzińskich.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę powstał w Warszawie w 1920 r. Klub Gruzisko-Polski. W latach 1922-1923 ukazywały się pisma „Amirani”, „Pro Georgia”, „Pro Patria”. Osobny dział w kontaktach polsko-gruzińskich stanowi działalność gruzińskich wojskowych, którzy po upadku niepodległości własnego kraju znaleźli się na terenie Rzeczypospolitej. Sześciu gruzińskich generałów mieszkało w Polsce, z których dwaj pełnili czynną służbę w Wojsku Polskim. Wielu przybyszów z Zakaukazia w czasie II wojny światowej okryło się sławą polskich bohaterów. Zamordowany w Oświęcimiu duszpasterz wiernych Kościoła gruzińskiego w Polsce, poczytany jest jako święty męczennik wśród wiernych Gruzinów.

Sowieckie represje, które nastąpiły po wkroczeniu Armii Czerwonej na tereny polskie, boleśnie dotknęły emigrację gruzińską. Dlatego mało kto ośmielał się przyznawać do korzeni kaukaskich. Ożywienie w życiu polskich Gruzinów nastąpiło dopiero pod koniec lat osiemdziesiątych. W 1991 r. powstało Towarzystwo Gruzisko-Polskie, nawiązujące do działającej w okresie międzywojennym organizacji. Do tych tradycji też sięga rocznik „Pro Georgia”. W 1995 r. powstał w Warszawie „Klub Gruziski 1920”.

Wyselekcjonowane tutaj fakty historyczne dotyczące wspólnych wątków w dziejach Polaków i Gruzinów stanowią nieznaczną część pracy p. Materskiego. Sądzę, że lektura tej książki pomoże nadrobić wiele luk w naszej wiedzy o tak dalekim sąsiedzie, z którym nas łączy – jak się okazuje – wiele pobratymczych więzi.

Włodzimierz Osadczy